

Andrzej Maria Marczewski  
**Okruchy świata**

Czym jest Głód Duszy? To pozornie łatwe i oczywiste pytanie, ale kiedy wgłębimy się w jego sens, sprawa nie jest już tak oczywista i łatwa. Głód to głód, człowiek głodny nie zrozumie sytego, jak głosi proste, ludowe porzekadło. Dusza, czym jest, też właściwie każdy wie, nawet ci którzy negują jej istnienie, czy zresztą na pewno negują, czy tylko się drocą, i znowu musi paść podstawowe pytanie: z kim się drocą? Ze sobą, z drugimi, żeby wywołać intelektualno- religijny spór? Po co? Kto dzisiaj wchodzi na serio w tak głębokie spory, chyba tylko żeby wywołać płytki, medialny szum, który do czegoś tam, na bieżąco, mu służy. Filozofowie publicznie dziś już się nie kłócą, być może dlatego, że ich w przestrzeni publicznej nie ma.

Świat uprościł się maksymalnie, żeby wszystkich chętnych pomieścić na swoim łonie. Zawzięcie walczą publicznie jedynie politycy, o swoje terytoria ponoć „dusz” wiernych. Dyskutują na różnych internetowych forach niezależni dziennikarze gromadząc wokół siebie akolitów i hejterów opłacanych przez inne „autorytety,” chyba już nie moralne, tylko finansowe.

W media lewe i prawe nikt nie wierzy, a środkowych brak. Internet dwoi się i troi żeby pomieścić wszystkich niezadowolonych z tego świata i z siebie, którzy muszą gdzieś dać upust swoich frustracji lub przepowiedni. Wróży prawie każdy, z fusów, min polityków, ogólnego klimatu ocieplonego lub nie. „Każdemu będzie dane według jego wiary” napisał w „Mistrzu i Małgorzacie” osiemdziesiąt lat temu Michał Bułhakow i jego prorocstwo wypełnia się na naszych oczach.

I w to wszystko wchodzi bardzo spokojnie, choć mocno emocjonalnie i precyzyjnie Izabela Ptak, aby ogłosić temu zwichrowanemu światu swój Głód Duszy. Zbiera precyzyjnie

okruchy rozbitego na atomy lub kwanty świata, i tłumaczy nam cierpliwie, wiersz po wierszu, o co w tym wszystkim, w czym tkwimy ze zwyczajowym uporem, chodzi. Czyni to z niezwykłą elegancją, subtelnością, zmysłowością, jakby starała się ślepcom wyjaśnić czym są kolory. A czym są kolory dla ślepców? Rodzajem wyczuwanej energii, niewyobrażalnym wyobrażeniem, fikcją nie do ogarnięcia? A jednak bywa i tak, że ślepcy widzą, sparaliżowani chodzą, głusi słyszą, tak głosi Pismo Święte i trudno się z nim nie zgodzić, bo co jakiś czas jesteśmy tego świadkami. Jedni to akceptują, drudzy odrzucają bo mają prawo do swojej, własnej nieomylności i sądu. Świat nie ocenia, świat przygląda się naszym sporom z pewną dozą łagodności, bo wiele już widział i słyszał, i byle co go nie poruszy.

Izabela Ptak robi swoje. Odbiera o różnych porach dnia i nocy impulsy świata, te życzliwe okruchy darowywane nam w chwili dobrodziejstwa, zapisuje je w kajeciku, potem przygląda się tym zapiskom zamieniając je swoim odczuwaniem w czystą poezję najszlachetniejszego formatu. W snach przenosi się w wymiary na razie nam niedostępne w tym prostym, dolnym świecie, w którym bardziej lub mniej udanie funkcjonujemy. Fruwa, rozmawia z Aniołami i smokami, obserwuje pole morfogenetyczne, i łowi sensory, żeby precyzyjnie zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi, a wracając do nas stara się ponazywać to językiem, który jest dla nas zrozumiały, w tu i teraz.

Od czasu do czasu zbiera to w tomik czystej poezji i przekazuje nam, nie tyle do wierzenia, co do zachwycania się mądrością i przenikliwością świata. Świat jest jej za to wdzięczny i odwzajemnia się tym wszystkim, co jest dla niej ważne, a przede wszystkim swoją Miłością, bez której nie sposób godnie żyć, o czym wszyscy, na różnych etapach swojego życia przekonujemy się, bardziej lub mniej boleśnie.

Izabela oswaja więc po swojemu piękność świata, zbierając jego okruchy, i tworząc z nich najpiękniejsze wzorce miłości, macierzyństwa, zachwytu, zadziwienia nad pięknem jako takim.

Kiedy podróżuje od Meksyku i Peru do Indii i Nepalu, notuje drgnienia serca, stając oko w oko z tym co odwieczne, ponadczasowe, wszechpiękne. I teraz trzymając w rękach Głód Duszy, odsłaniajcie powoli i z należyty wyczuciem werseł po wersecie, delektując się nim, bo pomoże wam odkryć w sobie, to, co w was jeszcze zakryte i oczekujące na narodzenie. Zbliży Was do JAM JEST, do rozumianego w wielości kultur po swojemu, jedyne BOGA.